

Profilaktyczne przyjmowanie antybiotyków grozi śmiercią

10 kwietnia 2023

Norwescy naukowcy przeanalizowali dane medyczne ponad 2100 pacjentów, którzy wylądowali w łóżkach szpitalnych w latach 2017-2021. Przyczyną hospitalizacji była infekcja dróg oddechowych. Mowa o osobach z grypą, ciężkimi postaciami innych wirusowych infekcji dróg oddechowych, a także covidem – począwszy od jego pojawienia się w 2020 roku. Okazało się, że antybiotyki są powszechnie nadużywane, co samo w sobie może prowadzić do sytuacji zagrożenia życia.

W Norwegii, podobnie jak w wielu krajach, istnieje stara dobra tradycja, przepisywania pacjentom szpitali antybiotyków, aby zapobiec infekcjom bakteryjnym. Oczywiście lekarze są świadomi, że chorób wirusowych nie leczy się takimi lekami. Jednocześnie grypa, wirus oddechowy i inne ostre wirusowe infekcje dróg oddechowych mogą powodować powikłania bakteryjne. Na początku pandemii COVID-19 sądzono, że nowy koronawirus również jest na to podatny, później okazało się, że zdarza się to niezwykle rzadko. Ale w szpitalach istnieje zagrożenie zakażenia szpitalnymi zakażeniami bakteryjnymi (HAI).

Po prostu nawet przy braku oznak, że szkodliwe bakterie już oczyściły się z organizmu pacjenta, pacjenci często są pompowani antybiotykami „na wszelki wypadek”. Jaki to daje efekt, naukowcy postanowili dowiedzieć się ze Szpitala Uniwersyteckiego Akershus i Uniwersytetu w Oslo. Według ekspertów spośród hospitalizowanych w ciągu pierwszych 30 dni zmarło 68 pacjentów. Spośród nich dwie trzecie otrzymało leki przeciwbakteryjne. I tylko w jednej trzeciej przypadków (22 osoby) lekarze nie przepisali antybiotyków. Można odnieść wrażenie, że te leki prawie podwoiły śmiertelność?! To jest dokładnie to, co niektóre media już napisały. Jednak sami

naukowcy nawet nie zbliżyli się do powiedzenia tego. O co chodzi?

Jak wyjaśniają autorzy badania, antybiotyki podczas hospitalizacji były przepisywane przede wszystkim pacjentom w najcięższym stanie. To ich osłabione organizmy były najważniejsze dla ochrony przed powikłaniami bakteryjnymi. Najprawdopodobniej ci ludzie umarliby bez antybiotyków. Zatem jakie jest znaczenie nowego badania? W rzeczywistości obala nadzieję na zapobiegawcze działanie leków przeciwbakteryjnych. Oznacza to, że gdy niebezpieczne drobnoustroje już rozprzestrzeniły się w organizmie, antybiotyki są potrzebne bezwarunkowo. Nikt tego nie kwestionuje. Ale jeśli bakterie chorobotwórcze jeszcze się nie zadomowiły, to „na wszelki wypadek” przyjmowanie ich przeciwko nim najwyraźniej nie ma sensu.

Jednak norwescy badacze są bardzo ostrożni i zauważają, że ich wnioskowi nie można nazwać ostatecznym. Zagadnienie wymaga dalszych, głębszych badań. We współczesnym świecie nadmierne przepisywanie antybiotyków stało się ogromnym problemem prowadzącym do antybiotykoodporności patogenów. Lekarze powinni „odważyć się” nie podawać antybiotyku kiedy nie jest to obiektywnie wymagane, zamiast próbować przepisywać go na wszelki wypadek.

Jednocześnie wielu ekspertów nadal nie wyklucza, że □ nieuzasadnione przyjmowanie leków przeciwbakteryjnych rzeczywiście może ostatecznie zwiększać ryzyko przedwczesnej śmierci. Antybiotyki mają silny wpływ na mikroflorę jelitową. A ten narząd odgrywa ogromną rolę w układzie odpornościowym. Kiedy antybiotyki są przepisywane ściśle według wskazań, to „cel uświęca środki” – z konieczności niszczymy szkodliwe mikroorganizmy. Jeśli te ostatnie jeszcze nie szalały, lek nie zadziała przeciwko nim, a jedynie zaszkodzi normalnej mikroflorze. Co z kolei wpłynie na odporność ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl